

9 Dekonstrukcjonizm

Dekonstrukcja, zdaniem Jonathana Cullera, może być rozumiana szeroko jako stanowisko filozoficzne albo strategia polityczna, bądź wężej — jako teoria lektury. Od dekonstrukcji odróżnić należy **dekonstrukcjonizm**, który to termin, jak zauważa Ryszard Nycz, sam używany bywa na oznaczenie wielu różnych zjawisk i tendencji. Dekonstrukcjonizm to nie tylko orientacja badawcza w badaniach literackich kształtująca się w Stanach Zjednoczonych od końca lat 60. XX wieku pod wpływem myśli filozoficznej Jacquesa Derridy, ale również samo owo stanowisko filozoficzne. Z założeń dekonstrukcjonizmu wynikają rozmaite strategie działania społecznego i politycznego, jak również zawiera się w nich krytyka i rewizja podstaw współczesnej humanistyki.

Jedno jest pewne. Wszystko zaczęło się od referatu nieznanego wówczas nikomu młodego francuskiego filozofa o nazwisku Jacques Derrida wygłoszonego w roku 1966 na konferencji *Język krytyki i nauki o człowieku* na Uniwersytecie Johna Hopkinsa w Baltimore. Referat Derridy nosił tytuł *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*.

9.1 Jacques Derrida (1930-2004)

9.1.1 *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych* (1966)

Tekst ów uważany jest za zamknięcie epoki strukturalizmu i inaugurację nowego paradygmatu badawczego, nazywanego **post-strukturalizmem**, dekonstrukcjonizmem lub dekonstrukcją.

Na wstępie swego wystąpienia Derrida stwierdza, że każda struktura posiada zasadę organizującą, która stanowi jej **centrum** i ogranicza **wolną grę** jej elementów. Z drugiej jednak strony centrum narzuca uporządkowanie zewnętrzne, nie jest zatem ono centrum do struktury zrelatywizowane. A zatem — paradoksalnie — centrum struktury nie należy do samej struktury. Zatem centrum nie jest centrum.

Za centrum organizujące świadomość kulturową uznaje Derrida wielkie metafory filozoficzne, które miały określać ostateczny fundament rzeczywistości. Należą tu podstawowe terminy filozofii Zachodu: *eidos* (idea, istota), *arche* (początek), *telos* (cel), *energeia* (działanie), *ousia* (substancja), *aletheia* (prawda), transcendentalność, świadomość, sumienie, Bóg czy człowiek. U podstaw europejskiego rozumienia bytu leży idea obecności, statycznej tożsamości bytu z sobą samym. Owa zakładana do tej pory tożsamość i obecność została obecnie rozbita wskutek pęknięcia czy zerwania, które nastąpiło wówczas, gdy centrum okazało się znakiem pustym, gdy jego obecność, zakładana do tej pory jako dogmat, ujawniła się jako iluzoryczna.

Za jednego z patronów tego zerwania uznaje Derrida Fryderyka Nietzschego, przede wszystkim ze względu na jego krytykę i refutację pojęć metafizyki, bytu i prawdy, zamiast których proponuje on terminy takie jak gra, interpretacja oraz znak. Znak dla Nietzschego jest pustym znaczącym, nie odnosi się do obecności żadnej prawdy. Do decentralizacji centrum zachodniej metafizyki przyczynił się również Zygmunt Freud, który swymi badaniami z zakresu psychoanalizy doprowadził do odrzucenia kartezjańskiej koncepcji świadomości jako jaźni doskonale dla siebie przezroczystej i wskazał na istnienie olbrzymie złoża motywacji nieświadomych i nieznanych samemu podmiotowi. Duże znaczenie przywiązuje Derrida do destrukcji metafizyki w ujęciu Martina Heideggera, do której dekonstrukcja nawiązuje swą nazwą. Heidegger dążył do rewizji pojęcia bycia, do odkrycia jego sensu źródłowego, który posiadało ono w czasach presokratyków.

Wszystkie te psychologiczne, filozoficzne, a po części i filologiczne badania prowadzą do wniosku, że za podstawowymi pojęciami filozoficznymi zachodniej tradycji intelektualnej, od starożytnych Greków się ciągnącej, kryje się olbrzymi bagaż, a raczej brzemień metafizyki obecności, która narzuca obraz świata klarowny i jednoznaczny, ale nieumotywowany i bezpodstawny, niczym nie uzasadniony, będący raczej lokalnym kulturowym wytworem aniżeli wynikiem zasad uniwersalnych i bez wyjątku obowiązujących. Dlatego też za uprzywilejowaną pośród nauk humanistycznych uznaje Derrida **etnologię**. Wskazuje, że krytyka etnocentryzmu, która należy do aksjomatów etnologii, jest paralelna do Heideggerowskiej krytyki historii zachodniej metafizyki. Etnologia mogła narodzić się dopiero w epoce decentralizacji, gdy centrum przestało być centrum.

Konstatacje Derridy nie wyczerpują się w diagnozie istniejącego stanu rzeczy, świata po dekonstrukcjonistycznym pęknięciu. Proponuje on również terapię w postaci dwóch dróg krytyki języka metafizyki obecności. Obie zainspirowane są praktyką etnologiczną w ujęciu Claude'a Lévi-Straussa. Są to:

1. krytyka podstawowych opozycji pojęciowych z repertuaru intelektualnego myśli Zachodu
2. strategia określona jako „**majsterkowanie**” (fr. *bricolage*)

Ad 1. Przykładem jednej z fundamentalnych a zarazem bezkrytycznie przyjmowanych opozycji pojęciowych jest przeciwstawienie między naturą a kulturą. Lévi-Strauss w *Elementarnych strukturach pokrewieństwa* przywołuje tradycyjne uznanie za naturalne tego, co występuje w nieziennej postaci w całej ludzkiej populacji, a za domenę kultury to, co na różnych obszarach geograficznych występuje w różnych formach. Lévi-Strauss, że owa opozycja jest fałszywa, co pokazuje na przykładzie zakazu kazirodztwa. Tabu incestu występuje powszechnie, więc jawiłoby się jako domena natury, ale przecież jest zakazem, a więc czymś o charakterze językowym i kulturowym. Z tego wyciąga antropolog wniosek, że zakaz kazirodztwa poprzedza

opozycję między naturą i kulturą, a sama ta opozycja okazuje się problematyczna.

Ad 2. Druga z podanych strategii, majsterkowanie, polega na działaniu metodą prób i błędów, na korzystaniu z tego, co znajduje się pod ręką, z pojęć doraźnych i prowizorycznych, ze świadomością ich ograniczeń, bez próby budowania zamkniętych i spójnych konstrukcji, co jest typowe dla podejścia inżynierskiego (*scil.* strukturalistycznego). Inżynier poniósł porażkę w swych ambitnych projektach, jedyne co pozostało, to majsterkowanie, które nigdy nie doprowadzi do stworzenia zamkniętej całości i będzie się opierało na mechanizmie **uzupełniania** znaczeń, na praktyce **suplementu**. Brak centrum i brak znaczonego (*signifié*) zostaje uzupełniony za sprawą wolnej gry znaczeń, która prowadzi do generowania nadwyżek znaczeniowych i w procesie suplementacji wszystkie puste znaczące uzyskują swe znaczenia, a byt nabiera pełni sensu. Jesteśmy skazani na logikę suplementarności, ostateczne wypowiedzenie prawdy jest niemożliwe, próba dotarcia do wiedzy na temat rzeczywistości ogranicza się do majsterkowania kolejnych suplementów. Logika suplementarności polega na tym, że zamiast sądu „A jest przeciwieństwem B” pojawia się stwierdzenie „A jest dodatkiem i następnikiem B”.

Pomysły i pojęcia zawarte przez Derridę w pionierskiej pracy zainspirują później i filozoficznie wesprą wiele nurtów badawczych i prądów intelektualnych takich jak studia *gender* i *queer*, badania nad Zagładą czy teoria postkolonialna. Łączy te wszystkie nurty przedmiot badań, jakim jest mniejszość poddana opresji i próba jej emancypacji w planie językowym.

9.1.2 O gramatologii (1967)

Przedstawione powyżej spostrzeżenia zawarte w referacie Derridy uzyskały swe rozwinięcie i pogłębienie w wydanej rok później obszernej rozprawie *O gramatologii*.

Gramatologia to nauka o piśmie. W swym traktacie o gramatologii Derrida podejmuje się dekonstruowania kolejnej z ważnych dla kultury Zachodu opozycji binarnych, jaką jest przeciwieństwo **głosu** i **pisma**. Pismo tradycyjnie uważane jest za wtórne wobec mowy, za bierne narzędzie służące do utrwalania wypowiedzi ustnych. Tymczasem Derrida argumentuje za przyznaniem pismu znacznie większego znaczenia, wskazując, że może ono w pewnym sensie poprzedzać mowę i kształtować nasz obraz świata, wpływać na to jak postrzegamy otaczające nas zjawiska, samych siebie i innych ludzi. Refleksja Derridy bliska już tematycznie problemom zajmującym przedstawicieli szkoły teorii mediów z Toronto: Marshalla McLuhana, Erica Havelocka, Waltera Jacsona Onga i Derricka de Kerckhove'a, o których mowa będzie w wykładzie poświęconym teorii mediów.

Derrida postuluje, aby gramatologia zastąpiła semiologię, która nie bierze pod uwagę medium przekazu, samego znaczącego. Metoda gramatologii przedstawiona zostaje na przykładzie

lektury *Eseju o pochodzeniu języków* Jana Jakuba Rousseau.

Piśmienność ufundowała kulturę Zachodu, która wskutek użycia pisma doznała gwałtownych przemian ewolucyjnych i z pierwotnej formy kultury tradycyjnej przekształciła się w cywilizację przemysłową. Racjonalność zachodnia opiera się na **logocentryzmie**, który jako metafizyka implikowany jest przez pismo, zawiera się w nim. Logocentryzm oznacza przekonanie, że istnieje obiektywna prawda, kryterium racjonalności bądź jakaś inna jeszcze, ale trwała i pewna podstawa ludzkiego światopoglądu. Myśl zapisana może być poddana analizie myślowej i wielokrotnemu namysłowi znacznie łatwiej niż myśl pozbawiona materialnego utrwalenia. Bez pisma nie byłaby możliwa nauka, począwszy od arytmetyki i geometrii. Nie istnieje oralna fizyka, ani pozbawiona możliwości utrwalania danych liczbowych astronomia.

Jednakże pismo, klucz do kariery kultury Zachodu, stało się jej fetyszem i narzędziem ucisku. Kultury pisma pozbawione zostały uznane za kultury upośledzone i wymagające z tego względu interwencji cywilizacji zachodniej. Kwestie te stanowią jedne z ważnych punktów odniesienia studiów postkolonialnych, o których będziemy mówić na jednym z kolejnych wykładów.

Podstawą logiki dekonstrukcji nie jest obecność i tożsamość, tradycyjny aksjomat zachodniego logocentryzmu, ale różnica (fr. *différence*), która przybiera tu postać **różni** (fr. *différance*)³. Ten derridański neologizm oznaczać ma ontyczno-ontologiczną podstawę i pierwotny fundament sensu. Odwołuje się tu Derrida do pojęcia *Dasein*, które służy Heideggerowi do opisu ludzkiej egzystencji, wykraczającego poza tradycyjne opozycje podmiotu i przedmiotu. Położenie nacisku na różnicę, a nie na tożsamość pozwoli wykorzystać koncepcje Derridy do opisu procesów kulturowych, których mechanizm polega na ujawnieniu się różnic, tego, co inne, i to tam, gdzie oczekiwano tożsamości, gdzie narzucanie tożsamości przybiera postać opresji, jak w przypadku studiów *gender* czy teorii postkolonialnej.

To właśnie w rozprawie *O gramatologii* pada słynne Derridańskie sformułowanie „**Nie istnieje poza-tekst**” (*il n'y a pas de hors-texte*). Twierdzenie to rozumiano wielorako. Niekiedy odczytywano je jako deklarację tekstualnej ontologii świata, przekonania, że świat ma charakter tekstowy, a nasz do niego stosunek polega na dekonstrukcjonistycznej lekturze. Można również uznać ową frazę za wyraz poglądu, że nasz dostęp do rzeczywistości, która nie musi mieć charakteru tekstowego, jest zawsze zapośredniczony przez kod, język lub tekst. Tekstowy status miałyby zatem nie rzeczywistość, ale sposób jej konceptualizacji.

³ Francuskie słówko *différance* to błędny zapis słowa *différence* (różnica). Różnią się one pod względem ortografii, ale są identycznie wymawiane, co podkreśla rolę pisma w funkcjonowaniu komunikacji i języka. Inne polskie próby translatorskie to: różnicowość oraz różNICca.

9.1.3 Inne koncepcje Derridy

Przywołane już pojęcie logocentryzmu łączy Derrida z **fallogocentryzmem**. Ten ostatni termin oznacza patriariat, kulturową dominację płci męskiej i męską optykę w oglądzie świata. Powstały w ten sposób neologizm, fallogocentryzm, sugerowałby, że cała historia zachodniej metafizyki zdominowana jest przez męski punkt widzenia i że ideał racjonalizmu nie powinien mieć pretensji do uniwersalności, jako wyraz partykularnych przekonań o ważności lokalnej. To spostrzeżenie zostało pochwycone przez przedstawicielki nurtu pisma kobiecego (*écriture féminine*), które eksplorowały różne rejestry stylistyczne i logiczne języka w poszukiwaniu pisma nieskażonego fallogocentryzmem.

Innym ważnym technicznym terminem tej filozofii jest **dyseminacja**, przekładana jako rozplenie się sensów czy znaczeń. Kontrastuje Derrida dyseminację z polisemią, czyli wieloznacznością. Ta ostatnia proponuje tylko jedno z zamkniętej listy znaczeń, dyseminacja zaś wprowadza nas w proces konstytuowania się znaczeń. Dyseminacja ma być lekarstwem filozoficznym, ma pozwolić na eliminację błędnych założeń, na których oparta jest metafizyka obecności. Założenia owe ukryte są w binarnych opozycjach, na których oparta jest myśl filozoficzna, takich jak mowa/pismo, dusza/ciało, rzecz/znaczenie, obecność/reprezentacja. Dekonstrukcja powinna owe opozycje znosić i odkrywać metafizyczne założenia, na których się opierają, a narzędziem w owej analizie będzie dyseminacyjne konstruowanie znaczeń.

Termin „**lekarstwo**” również należy do słownika filozofii Derridy. Przywołuje on greckie słowo *farmakon*, które, jak zdarza się to niekiedy z pojęciami o archaicznej proveniencji, odnosić się może do pojęć o znaczeniach przeciwstawnych. Farmakon to z jednej strony lekarstwo, z drugiej jednak bywa również używane na określenie trucizny. Farmakonem jest dla Derridy, za Platonem, pismo. Aby zilustrować tę tezę przywołuje on bowiem podany przez Platona w *Fajdosie* mit o Teucie i Tamuzie. Bóg Teut przedstawia królowi Egiptu Tamuzowi swój nowy wynalazek — alfabet, znaki umożliwiające zapis słowa mówionego. Teut podekscytowany swym nowym pomysłem dowodzi, że stworzył lekarstwo na pamięć, coś, co sprawi, że ludzka pamięć stanie się mocniejsza. Błąd, powiada Tamuz, mylisz się Teucie. Jeden bowiem potrafi coś skonstruować, ale inny jest w stanie ocenić efekt pracy. Pismo nie jest lekarstwem na wzmocnienie pamięci, ale środkiem na przypominanie sobie. Sprawia, że każdy teraz będzie mógł, podpierając się kartką, udawać wielkie czytanie i erudycję. Ale będzie to erudycja fałszywa, pozór mądrości, a nie mądrość prawdziwa. Wiedza ta nie będzie pochodzić z umysłu człowieka, ale ze źródła zewnętrznego, z książki. Pismo jest nie tyle lekarstwem, co trucizną.

Argument Tamuz stał się toposem krytyki kolejno wchodzących w użytek nowych mediów,

takich jak druk, telewizja, komputer czy internet, o czym będziemy mówić na wykładzie o nowych mediach.

Inne pojęcie używane przez Derridę to *Szibbolet*. To hebrajskie słowo posiada ważną funkcję dramatyczną w jednym z przekazów zawartych w Księdze Sędziów (Sdz 12, 6). Po potyczce Gileadczyzy postanowili wyłapać wszystkich ukrywających się Efraimczyków. W tym celu nakazywali każdemu złapanemu powiedzieć słowo „szibbolet”. Jeśli nie był on w stanie wypowiedzieć „sz” i wymawiał on „sibbolet”, oznaczało to, że nie jest „swój”, że należy do wrogiego plemienia efraimskiego, co skazywało go na śmierć. Słowo owo posłużyło również za tytuł poematu Paula Celana, który Derrida poddaje wszechstronnej lekturze, z perspektywy właśnie pojęcia *Szibboletu*. Oznacza ono nie tylko hasło, wskazuje na różnicę etniczną, czy pozwala na stygmatyzację członków mniejszości poprzez cechy ich języka, ale również służyć może ono jako metafora pisania w ogóle. *Szibbolet* jest słowem niewymawialnym, podobnie jak niewyraźne jest doświadczenie i trauma Zagłady, o której pisze Celan.

Zdaniem Richarda Rorty'ego dla Derridy filozofia staje się rodzajem pisarstwa. Tak bowiem sformułowana propozycja filozoficzna nie może być przyjmowana jako adekwatny opis świata rzeczywistego i rządzących nim praw, ale jako tekst, który powstał pod wpływem innych tekstów i posiada potencjalnie zdolność wywierania wpływu na kolejne teksty. Żaden jednak z tych tekstów nie może pretendować do miana uprzywilejowanego opisu rzeczywistości, żaden nie może aspirować do bycia teorią finalną. Derrida, zdaniem Rorty'ego, wpisuje się nurt myślowy wyznaczony przez nazwisko Hegla, który relatywizował prawdę do danego poziomu rozwoju ducha absolutnego. Ta tradycja przeciwstawia się propozycji platońsko-kantowskiej, która oferuje w swoim mniemaniu ostateczny obraz rzeczywistości i prawdę o niej absolutną.

9.2 Roland Barthes

Roland Barthes (1915-1980) zasłynął jako ten, który ogłosił **śmierć autora**. Zauważył, że instytucja autora nie ma prawa bytu, gdyż po zapisaniu tekst traci jakikolwiek związek ze swym twórcą. Myślenie o tekście w kontekście autora wprowadziła, zdaniem Barthesa, ideologia kapitalistyczna. Jednak metodologia strukturalistyczna zdegradowała funkcję autora do roli dyspozytora gotowego pakietu reguł twórczych. Badania tekstualne doprowadziły do konkluzji, że tekst jest tkanką cytatów, a pisarz jedynie naśladuje gesty swych poprzedników. Próby wyrażenia własnego ja są skazane z góry na porażkę, gdyż samo owo własne ja nie jest niczym innym, jak zbiorem słów, które można wyłożyć jedynie przy użyciu innych słów i tak dalej. Opuszczony przez autora piedestał przypada w udziale czytelnikowi, gdyż na tego spada obowiązek integracji głosów składających się na tekst i skonstruowania jego znaczeń.

9.3 Michael Foucault

W nurt poststrukturalizmu i dekonstrukcji wpisują się również dociekania Michela Foucaulta (1926-1984). Z wykształcenia historyk, Foucault stworzył nową dziedzinę badań historyczno-filozoficznych, którą nazwał **archeologią wiedzy**. Polega ona na rekonstruowaniu **episteme** danej epoki i danej formacji kulturowej. Episteme jest tym, co w danej chwili historycznej tworzy podstawy i ramy wszelkiej możliwej wiedzy, warunkuje jej prawdziwość, nadaje jej autorytet i powagę. Foucault w swych badaniach podjął się rewizji szeregu podstawowych pojęć i instytucji kultury europejskiej oraz zrekonstruowania fragmentów jej episteme.

W *Narodzinach szaleństwa w dobie klasycyzmu* (1961) odkrywa genealogię dyskursu psychiatrycznego i powstałej w wieku XVII idei izolacji osób określonych jako chore psychicznie. Pokazuje jak pojęcia nauki służyły kontroli społecznej moralności. W rozprawie *Narodziny kliniki. Archeologia nauk medycznych* (1963) opisuje, jak w historii zmieniała się funkcja szpitali i dyskursu medycznego.

W dziele *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych* (1966) Foucault koncentruje się na badaniu centralnego dla nauk humanistycznych pojęcia reprezentacji. Dokonuje krytyki ujęcia klasycznego, wedle którego znak reprezentuje pewien przedmiot lub zdarzenie w świecie zewnętrznym. Foucault argumentuje, że reprezentacje nie tyle przedstawiają, co kreują rzeczywistość. Przykładem jest pojęcie człowieka, które zostało stworzone wskutek użycia znaku językowego i nie odpowiada niczemu, co by istnieć miało niezależnie od języka. Dlatego ogłasza Foucault **śmierć człowieka**.

Dzieje instytucji więziennictwa są przedmiotem monografii *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia* (1975). Przywołuje tam Foucault ideę **panoptikonu** stworzoną przez Jeremy'ego Benthama. Panopticon to okrągła konstrukcja, w której centrum znajduje się wieża strażnika. Dzięki temu strażnik jest w stanie kontrolować wzrokowo wszystkich więźniów umieszczonych w celach znajdujących się na okręgu. Zdaniem Foucaulta panopticon jest modelem sprawowania władzy w ogóle i stosowany jest w wielu instytucjach społecznych.

Jego ostatnie dzieło to *Historia seksualności*, zaplanowane na kilka tomów i nieukończone. W pierwszym tomie zaplanowanego cyklu, *Wola wiedzy* (1976) pojawia się Foucaultiańska teza „**dusza jest więzieniem ciała**” stanowiąca odwrócenie tradycyjnej greckiej, gnostyckiej formuły „ciało jest więzieniem duszy” (*Soma sema*). Foucault krytycznie odnosi się do „hipotezy represji”, głoszącej, że seksualność i dyskurs o seksualności poddawane są represji. W istocie, twierdzi filozof, poprzez kontrolę seksualności i sposobu wypowiedzania się o tej sferze życia sprawowana jest **biowładza**, która sięga po narzędzia **biopolityki**. Do sfery zainteresowań biowładzy należy

wszystko to, co łączy się ze społecznym funkcjonowaniem zjawisk uwarunkowanych biologicznie.

9.4 Paul de Man

Paul de Man (1919-1983) proponuje oryginalny model lektury dekonstrukcjonistycznej, który polega na kwestionowaniu ukrytych w tekście założeń przy pomocy retorycznych elementów pochodzących z tego tekstu. Jednocześnie przekonuje, że nie jest możliwe pełne odczytanie tekstu, wyjaśnienie wszelkich jego sensów, gdyż każde odczytanie jest **niedoczytaniem** (*misreading*), czyli mylnym odczytaniem. Termin ten przejmuje de Man od Harolda Blooma.

Tekst skazany jest na mylne odczytanie, gdyż ze swej istoty jest **alegorią**, czyli znakiem obdarzonym znaczeniem dodatkowym i naddanym, wymagającym semantycznego uzupełnienia. Wynika z tego wieloznaczność owego znaku i zasadnicza **nierozstrzygalność** w kwestii jego sensu. Przeciwny pogląd na naturę języka, czyli utożsamiający sferę reprezentacji i sferę empiryczną, nazywa de Man **ideologią estetyczną**.

9.5 Bibliografia

1. Roland Barthes, *Śmierć autora*, przeł. M. P. Markowski, „Teksty Drugie” 1999 nr 1-2; lub: *Teorie literatury XX wieku*, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków 2007.
2. Jonatan Culler, *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1998.
3. *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, red. R. Nycz, Gdańsk 2000.
4. Jacques Derrida, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, przeł. M. Adamczyk, „Pamiętnik Literacki” 1986 z. 2.
5. Ryszard Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa 1993.